

Obojętność

Bracia

To nie ty pod palcem trzymasz spust
Nie twój gest ten dom obrócił w gruz
Nie na twoich rękach plamy krwi, jednak
Czy na pewno masz spokojne sny

Jedno wiem, nie zmienisz się
Jesteś jak swój własny cień
Obojętność ogłuszyła cię
Jedno wiem, nie będzie lżej
Snem na jawie karmisz się
Obojętność ogłuszyła cię

Nie dla ciebie polityczna gra
I nie ty przeliczasz brudny szmal, skrycie
Nie przez ciebie im doskwiera głód
Bo ty nic nie robisz wierząc w cud!

Jedno wiem, nie zmienisz się
Jesteś jak swój własny cień
Obojętność ogłuszyła cię
Jedno wiem, nie będzie lżej
Snem na jawie karmisz się
Obojętność ogłuszyła cię

Zapomnienia mgła niech cię ukołysze
Będzie co ma być, dziś pokochaj ciszę
Na sumieniu lżej, gdy obojętność rządzi
Ile zmienisz sam, tak łatwo jest pobłądzić

I tylko jedną myśl w oczach twych zobaczę
Czy zanim zdechnie świat, można żyć inaczej!